

JERZY SZABŁOWSKI (1906—1989)





tradycji krakowskiej historii sztuki leżą bliskie związki pomiędzy Uniwersytetem Jagiellońskim, a miejscowymi muzeami. Kontakty te, datujące się od czasów Mariana Sokołowskiego, wieloletniego kustosa zbiorów Czartoryskich, kontynuowali Adam Bochnak, Tadeusz Dobrowolski i Karol Estreicher. Wśród profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego największe zasługi na polu muzealnictwa położył jednak Jerzy Szablowski, przez trzydzieści siedem lat dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu i twórca nowoczesnego kształtu wawelskiego muzeum.

Niezależnie od faktu, że związki z Wawelem stanowią najważniejszy akcent w bogatym życiorysie Jerzego Szablowskiego, jego droga na królewskie wzgórze była długa i skomplikowana. Urodził się w Krakowie 30 stycznia 1906, jako syn doktora praw Mieczysława Szablowskiego i Stanisławy z Pawliców. Na ostatnie lata I wojny światowej oraz pierwsze lata niepodległości przypadła jego nauka w zasłużonym krakowskim III Gimnazjum im. Króla Jana III Sobieskiego, które równolegle ukończył również jego rówieśnik Karol Estreicher junior, a także wielu krakowskich historyków sztuki młodszych pokoleń. W r. 1924 Jerzy Szablowski podjął studia historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie obok jego głównego mistrza, prof. Juliana Pagaczewskiego, wykładali również profesorowie Jerzy Mycielski, a następnie Tadeusz Szydłowski i Wojśław Molè. Jako przedmiot poboczny wybrał polonistykę u prof. Kazimierza Nitscha, co wynikało z ówczesnego systemu studiów, a jednocześnie zapewniło przyszłemu uczonemu cenne poszerzenie horyzontów humanistycznych.

W r. 1929 Jerzy Szablowski objął funkcję asystenta w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, a następnie w Zakładzie Historii Sztuki UJ. Jego pierwszy okres związków z Uniwersytetem Jagiellońskim trwał do r. 1934.

Już pierwsze prace naukowe Jerzego Szablowskiego, powstałe w orbicie zainteresowań i wpływu Pagaczewskiego, odznaczały się doskonałym warsztatem i stanowią ważny i trwały wkład do polskiej historii sztuki. Jerzy Szablowski łączył w nich przenikliwość zamiłowanego badacza obiektów *in situ* z warsztatową akrybią i wszechstronną, pogłębioną interpretacją uczonego uniwersyteckiego. Praca seminaryjna *Kościół św. Marka* ukazała się drukiem już w r. 1929. Autorowi udało się w niej ustalić fazy budowy i znaczenie tego ważnego zabytku architektury Krakowa.

W r. 1931 Jerzy Szablowski przedstawił na Uniwersytecie Jagiellońskim rozprawę dokorską pt. *Architektura Kalwarii Zebrzydowskiej, 1600—1702* (druk 1933). We wzorowy sposób ukazał w niej historyczną i artystyczną problematykę znakomitego zespołu urbanistyczno-architektonicznego z początku wieku XVII, starając się ukazać związki kalwaryjskich budowli ze sztuką Włoch, Niderlandów i Europy Środkowej, a także uwypuklając ideowe aspekty wielkiej fundacji kontrreformacyjnej. W charakterystyczny sposób dla „bohaterskich” czasów historii sztuki wykonał przy tym samodzielnie niemal wszystkie fotografie i rysunki architektoniczne stanowiące dokumentację obszernej rozprawy.

Następne lata przyniosły liczne dalsze publikacje, z których przynajmniej niektóre zasługują na bliższe omówienie. Studium o ikonografii śmierci w malarstwie pol-

skim (1934) jest pracą wpisującą się w nurt badań krakowskich historyków sztuki lat 30. (Karol Estreicher, Zofia Ameisenowa), odchodzący od problematyki ściśle formalnej ku próbom ukazania wielokierunkowych powiązań z literaturą, teologią i obyczajem dzieł niekoniecznie najwyższej klasy, ale często nadzwyczaj istotnych jako dokumenty kulturowe. Badania te, równoległe do rodzącej się w kręgu biblioteki Aby Warburga nowoczesnej ikonologii, zostały jak gdyby nieco zapomniane, kiedy po dwudziestu latach metoda Panofsky'ego triumfalnie wkroczyła do polskiej historii sztuki. Pracy Jerzego Szablowskiego z pewnością nie oddano też sprawiedliwości jako prekursorskiej wobec rozbudowanych po wojnie badań nad staropolskim ceremoniałem pogrzebowym. Opracowanie późnogotyckiego tryptyku z Mikuszowic (1936) wprowadziło Jerzego Szablowskiego na tory badań nad sztuką późnego gotyku. Ów ważny zabytek został przez niego szczegółowo przeanalizowany z punktu widzenia formy i ikonografii oraz przedstawiony na szerokim tle porównawczym polskim i śród-kowoeuropejskim. Warto zwrócić uwagę na podkreślenie przez autora roli grafiki w przenoszeniu wzorców kompozycyjno-ikonograficznych, co w okresie powojennym stało się jednym z głównych kierunków badań nad późnośredniowiecznym i nowożytnym malarstwem polskim.

W r. 1935 Jerzy Szablowski przeniósł się do Warszawy, gdzie objął stanowisko referendarza w Państwowych Zbiorach Sztuki, a następnie urząd zastępcy kierownika Centralnego Biura Inwentaryzacji Zabytków Sztuki (CBI) oraz obowiązki kustosza Łazienek Królewskich, stanowiących wówczas część PZS. Nie przypuszczał wtedy zapewne, że nowe kierunki działania: muzealnictwo i inwentaryzacja, a także nowa instytucja — Państwowe Zbiory Sztuki, staną się w przyszłości polem jego największych dokonań. Swe związki z Łazienkami Jerzy Szablowski udokumentował wystawą i publikacją planów i widoków rezydencji królewskiej (1937), wnosząc wiele istotnych nowości do stanu wiedzy na jej temat. Większość sił młody uczoney poświęcił jednak sprawie inwentaryzacji, stanowiącej palący problem wobec zniszczeń z okresu rozbiorów i I wojny światowej. Jego dziełem była inicjatywa i opracowanie programu *Inwentarza topograficznego* zabytków. Celowi temu miało służyć archiwum klisz, planów i rysunków architektonicznych, które Jerzy Szablowski stworzył przy CBI. Pierwsze tomy *Inwentarza*, opublikowane w latach 1938—1939 wystawiają chlubne świadectwo zarówno koncepcji serii wydawniczej, jak i jakości jej realizacji naukowej i typograficznej.

Wybuch II wojny światowej zastał Jerzego Szablowskiego na stanowisku kierownika CBI (od r. 1938) i Państwowych Zbiorów Sztuki (od 1 lipca 1939). Wraz z innymi przedstawicielami warszawskiego środowiska muzealnego i konserwatorskiego przystąpił on w nowych, jakże trudnych warunkach, do planowego ratowania polskich dóbr kultury. Jedną z jego zasług było ocalenie archiwum negatywów i rysunków CBI. Poważna rana ręki, odniesiona w czasie powstania warszawskiego przerwała te działania. Po kapitulacji stolicy Jerzy Szablowski udał się przez Pruszków do Krakowa.

Od pierwszych dni po wyzwoleniu Krakowa włączył się Szablowski do prac nad reaktywowaniem swej macierzystej uczelni. Już 1 lutego 1945 został ponownie asystentem w Zakładzie Historii Sztuki, a 1 grudnia tegoż roku — adiunktem. W r. 1946

habilitował się na podstawie rozprawy o polsko-czeskich związkach artystycznych w okresie renesansu, a w r. 1951 uzyskał nominację na docenta etatowego. W r. 1954 został profesorem nadzwyczajnym, w r. 1966 zwyczajnym, a jego kariera uniwersytecka zakończyła się dopiero w r. 1976 przejściem na emeryturę.

Wszyscy, którzy mieli szczęście być uczniami profesora Jerzego Szablowskiego, na zawsze zapamiętali jego znakomite wykłady ze „Wstępu do historii sztuki”, „Technik artystycznych” oraz „Polskiej sztuki nowożytnej”. W latach 60. i 70., stanowiących szczyt aktywności naukowej profesora, odbywały się one w sali wykładowej budynku Kuchni królewskich na Wawelu, niezmiennie we wczesnych godzinach rannych. Dla młodych adeptów historii sztuki, zaledwie wchodzących w kontakt z uczelnią, było to pierwsze spotkanie z uniwersyteckim systemem nauki, a często również z wysokiej klasy obiektami, służącymi jako pomoce naukowe. Profesor zawsze potrafił przyciągnąć uwagę słuchaczy, z pasją, a jednocześnie nad wyraz rzeczowo otwierając perspektywy zawodu, który, jego zdaniem, powinien zachować równowagę pomiędzy zachwytem nad pięknem sztuki oraz obiektywizmem profesjonalisty. Obdarzony niezwykłą spostrzegawczością i pamięcią potrafił zauważyć i wykorzystać każdy przeblysłk zrozumienia i każdą słuszną uwagę studenta. Widząc jedno z głównych zadań historyka sztuki w inwentaryzacji zabytków, pragnął, by jego uczniowie byli zdolni do samodzielnej pracy w każdych warunkach, czemu służyły jego ulubione ćwiczenia terenowe, tak w Krakowie, jak podczas objazdów. Trudno przecenić wagę tego rodzaju ukierunkowania, które nazaczyło całe środowisko powojennych absolwentów historii sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wytoczony przez Jerzego Szablowskiego charakter zajęć ze „Wstępu do historii sztuki” do dziś żyje w tradycji dydaktycznej Instytutu Historii Sztuki UJ. Co więcej, po okresie, kiedy na tle nowych metodologii mógł się wydawać nieco anachroniczny, ponownie wykazał swą pełną przydatność w ostatnich czasach, kiedy to najmłodszemu pokoleniu krakowskich historyków sztuki przyszło podjąć wielki trud i wielką przygodę inwentaryzacji zabytków na Kresach Wschodnich.

Badania Jerzego Szablowskiego w okresie powojennym koncentrowały się zrazu na zagadnieniach architektury polskiej wieku XVI, a jego publikacje z tego zakresu obejmowały zarówno wnikliwe studia szczegółowe, jak i cenne do dziś ujęcia syntetyczne (1952, 1962). Drugie z tych opracowań, powstałe jako rozdział zbiorowego podręcznika historii sztuki polskiej w formie nadbitki autorskiej ma rozmiary średniej wielkości książki. Największe znaczenie miało tu ugruntowanie pojęcia manieryzmu, jako kategorii stylowej stwarzającej nowe możliwości klasyfikacji i interpretacji wielu zjawisk polskiej sztuki.

Później, w latach 70. i 80. prace profesora obejmowały głównie wybrane obiekty ze zbiorów wawelskich. Jego publikacje imponują wielokierunkowością analizy i szerokością perspektywy, otwierającej się przez ramy pozornie wąskich tematów. Do najciekawszych pozycji należą tu opracowania portretu konnego królewicza Władysława Zygmunta Wazy (1979), obrazu *Madonny* z warsztatu Quentina Massysa (1981) oraz malowideł Ambrosiusa Bensona (1981). Kilkakrotnie podejmował też tematykę związaną z arrasami Zygmuntowskimi oraz redagował poświęcone im wielkie wydawnic-

two opracowane we współpracy z uczonymi belgijskimi (1972—1975). Spod jego pióra wyszło też немало opracowań popularnych. Główną cechą latami cyzelowanych tekstów Jerzego Szablowskiego była podkreślana już wyżej niezwykła wprost precyzja warsztatowa, nie pomijająca żadnego szczegółu i żadnej pozornie drugorzędnej ścieżki poszukiwań. Za chłodnym i wyważonym, niemal pozytywistycznym dyskursem kryła się jednak niezwykła wrażliwość na formę, wynosząca klasę artystyczną badanego dzieła bezwzględnie na pierwsze miejsce w ramach problematyki naukowej. Jerzy Szablowski na zawsze pozostał tu wiernym, ale i twórczym kontynuatorem Juliana Pagaczewskiego, mistrza analizy formalnej, za jego pośrednictwem sięgając do wielkiej tradycji szkoły wiedeńskiej z początku naszego wieku.

Owa ściśle badawcza praca Jerzego Szablowskiego łączyła się z działaniami na polu organizacji życia naukowego. Od chwili powstania gremiów poświęconych badaniom nad sztuką przy Polskiej Akademii Nauk był on ich członkiem, a od r. 1975 przewodniczył Komisji Teorii i Historii Sztuki Oddziału Krakowskiego PAN. W r. 1967, jako jeden z nielicznych historyków sztuki, został powołany na członka-korespondenta PAN, a w r. 1980 na jej członka rzeczywistego. Oprócz tego brał aktywny udział w działalności Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Jeszcze w r. 1934 był wśród członków-założycieli Polskiego Związku Historyków Sztuki, istniejącego do dziś pod nazwą Stowarzyszenia Historyków Sztuki, które w r. 1977 przyznało mu godność Członka Honorowego.

Równoległe do działalności dydaktycznej i badawczej Jerzy Szablowski wznowił prace nad inwentaryzacją zabytków, w latach 1945—1946 pełniąc obowiązki kierownika Sekcji Inwentaryzacyjnej Państwowego Instytutu Historii Sztuki i Inwentaryzacji. W r. 1945 na ogólnopolskiej sesji historyków sztuki przedstawił stan problematyki inwentaryzacyjnej, a w r. 1948 wydał swe autorskie opracowanie kolejnego tomu *Inwentarza zabytków*, obejmującego powiat żywiecki. W tym samym roku świadomość ogromu zniszczeń, które nastąpiły w wyniku II wojny światowej, skłoniła go do opracowania nowych założeń inwentaryzacji, w postaci *Katalogu zabytków sztuki w Polsce*, który miał zapewnić szybkie wstępne uchwycenie stanu obiektów i stanowić podstawę przygotowania właściwego inwentarza. Koncepcja ta, modelowo zrealizowana w postaci opracowanego pod redakcją Jerzego Szablowskiego katalogu zabytków województwa krakowskiego (1951—1953), stała się podstawą trwających do dziś prac prowadzonych przez Instytut Sztuki PAN w Warszawie. W ten sposób obecny, liczący się w Europie dorobek polskiej inwentaryzacji wyrasta w znacznym stopniu z myśli profesora, jakkolwiek myśli tej nie udało się urzeczywistnić w jej właściwym kształcie. W prawie pół wieku po rozpoczęciu akcji, znaczna część kraju wciąż czeka na inwentaryzację, a charakter nowszych tomów katalogu, wobec rezygnacji z perspektywy inwentarza, wyraźnie odbiega od pierwotnego wzoru. Do problematyki inwentaryzacyjnej Jerzy Szablowski powrócił raz jeszcze w latach 60., współtworząc i redagując tom katalogu poświęcony Wawelowi.

Przedstawione wyżej fakty wystarczyłyby do wypełnienia niejednej bogatej biografii naukowej, nie obejmują one jednak dziedziny, która najsilniej zrosła się z posta-

cią Jerzego Szablowskiego. W r. 1949, a więc niemal dokładnie w połowie swego długiego życia, został on organizatorem i dyrektorem Muzeum Historii Wawelu, koordynując intensywne prace badawcze o charakterze architektonicznym i archeologicznym. Zainaugurowana w r. 1975 pionierska w swej koncepcji i opracowaniu funkcjonalno-plastycznym ekspozycja rezerwatu archeologiczno-architektonicznego „Wawelu zaginionego” w budynku dawnych Kuchni królewskich oraz lapidarium i kolekcji kafli, stanowiła częściowe uwieńczenie tego programu (częściowe, bo profesor planował dalsze badania i znaczne rozszerzenie Muzeum Historii Wawelu).

1 stycznia 1952 Jerzy Szablowski objął dyrekcję Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, pozostając na tym stanowisku aż do śmierci 27 września 1989, czyli przez ponad trzydzieści siedem lat. Oznaczało to jednocześnie przejęcie odpowiedzialności konserwatorskiej za całość najcenniejszego z polskich kompleksów zabytkowych, co zostało podkreślone przez przyznanie profesorowi prerogatyw konserwatora zabytków Wawelu. Pod jego kierunkiem muzeum wawelskie uzyskało strukturę wewnętrzną konieczną dla efektywnej pracy (biblioteka, dział dokumentacji fotograficznej, pracownie konserwatorskie), a jednocześnie nadzwyczaj się rozrosło, dzięki wzbogacaniu zbiorów i stworzeniu oddziałów zamiejscowych (zamki w Pieskowej Skale i Suchej, dwór w Stryszowie).

Wielkiego rozmachu nabrały wydawnictwa dotyczące Wawelu, obejmujące zarówno problematykę historyczno-artystyczną zabytków wzgórza, jak i zbiorów muzealnych. Uruchomione zostały stojące na wysokim poziomie naukowym serie wydawnictw źródłowych, katalogów poszczególnych kolekcji, ciąg monografii w ramach Biblioteki Wawelskiej, wreszcie monumentalne *Studia do dziejów Wawelu*. Nie zaniedbano też edycji popularnych, o charakterze albumów, przewodników i folderów. Do wszystkich tych opracowań profesor wносił swój znaczący wkład w postaci inspiracji, pomocy i życzliwej, choć nieraz surowej oceny. Jego sposób pracy, dogłębne rozważanie wszelkich aspektów publikacji, pochłaniał nadzwyczaj wiele czasu. Naturalne w tych warunkach wydłużenie cyklu redakcyjno-drukarskiego niektórych prac było z reguły rekompensowane przez jakość i trwałość wyników naukowych. Dorobek wydawnictw wawelskich, powstałych pod egidą profesora Jerzego Szablowskiego jest naprawdę imponujący i obejmuje wszystkie w zasadzie typy publikacji, koniecznych dla właściwego funkcjonowania muzeum i przekazania odbiorcom sztuki o bardzo zróżnicowanym przekroju społecznym i intelektualnym możliwie pełnej informacji o zbiorach.

Apogeum wawelskiej działalności Jerzego Szablowskiego wiązało się z akcją na rzecz odzyskania skarbów narodowych, wywiezionych w czasie II wojny światowej do Kanady, ze Szczerbcem i jagiellońską kolekcją arrasów na czele. W r. 1958 profesor stanął na czele Komisji Ekspertów, która wynegocjowała zwrot i zorganizowała przewiezienie do kraju owych bezcennych zabytków. Powrót skarbów wawelskich w latach 1959 i 1961 stanowił prawdziwe święto narodowe, a ich włączenie do ekspozycji, przeprowadzone z nadzwyczajnym wyczuciem i smakiem, postawiło zamek na Wawelu wśród muzeów liczących się w skali międzynarodowej. Oprócz komnat nową szatę otrzymał wówczas Skarbiec Koronny (1959, 1965) oraz przepiękna eks-

pozycja „Wschód w zbiorach wawelskich” (1965), prezentująca jedyną w swoim rodzaju sekwencję wnętrza namiotów tureckich.

Obok zabiegów o zwrot obiektów przechowywanych w Kanadzie Jerzy Szabłowski prowadził systematyczną akcję na rzecz wzbogacania zbiorów Zamku Królewskiego. Szczególnie starał się o pozyskanie obiektów związanych z historią Polski, a zwłaszcza regaliów, które mogłyby przyczynić się do odtworzenia charakteru i atmosfery dawnej rezydencji królewskiej. Wykazywał wiele energii przy wyszukiwaniu muzealiów „wawelskiej” klasy, a jednocześnie równie wiele taktu w pertraktacjach zmierzających do zakupu, względnie uzyskania depozytu lub daru. Jest przy tym warte podkreślenia, że w czasach, gdy inne instytucje muzealne niezbyt szanowały cudze prawo własności, profesor nigdy nie występował z pozycji siły wobec właścicieli interesujących go przedmiotów. Dzięki temu do zbiorów wawelskich wpływały depozyty, sukcesywnie nabywane od właścicieli. W ten sposób udało mu się też zakupić na terenie kraju całe kolekcje: broni Brunona Konczakowskiego (1961) i tkanin wschodnich W. i J. Kulczyckich (1964). Dla akcji na rzecz zdobywania godnych Wawelu obiektów za granicą potrafił pozyskać pomoc Polonii, szczególnie tak bezcennych współpracowników, jak Julian Godlewski ze Szwajcarii, fundator szeregu obiektów najwyższej klasy, czy Andrzej Ciechanowiecki z Londynu, niestrudzony łowca poloników i hojny ofiarodawca.

Obok stale rozwijanej i ulepszanej stałej ekspozycji pod kierunkiem profesora Jerzego Szabłowskiego odbyły się trzy wielkie wystawy problemowe o charakterze historyczno-artystycznym: „Tysiąc lat stosunków polsko-węgierskich” (Kraków—Budapeszt 1970), „Sztuka dworu Wazów” (Kraków—Sztokholm 1976) i „Odsiecz wiedeńska 1683” (Kraków 1983). Wszystkie wymienione ekspozycje zachwyciły bogactwem i scenograficznym pięknem. Ich znaczenie sięga jednak znacznie dalej. Jerzy Szabłowski jako jeden z pierwszych w Polsce doskonale rozumiał, że dobrze przygotowana wystawa nie może być tylko trwającą kilka tygodni efemerydą, ale powinna przynosić trwały dorobek naukowy. Katalogi organizowanych przez niego wystaw stanowią więc dziś podstawowe dzieła referencyjne, bez których nie może się obyć żaden badacz na nowo podejmujący zbliżone problemy.

W kształcie ekspozycji muzealnych inspirowanych przez Jerzego Szabłowskiego, a realizowanych przez grono współpracowników z mgr Janiną Gostwicką i autorem oprawy plastycznej, prof. Adamem Młodzianowskim na czele, łączy się klarowność koncepcji historyczno-dydaktycznej ze znakomitym efektem estetycznym. Zrodzona w ten sposób atmosfera wnętrza wawelskich, będących przecież w znacznym stopniu rekonstrukcją, nabrała przejmującego autentyzmu.

Stało się tak w znacznym stopniu dlatego, że jak w pracy naukowej, tak i w praktyce muzealnej profesor do końca życia zachował zdolność bezpośredniego kontaktu z dziełem sztuki, niemal dziecinnej radości, rodzącej się wobec jego piękna i zawartego w nim przesłania historycznego. Jest to jedną z najcenniejszych wskazówek dla tych, którzy byli jego uczniami i współpracownikami, a dzisiaj starają się kontynuować jego dzieło.